Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—7.

Nr. Wilno, dnia 14 kwietnia 1934 r. 1043.-

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"T r i m i t a s" o o ś w i a d c z e n i u m i n i s t r a B e c k a ."Trimitas" Nr.14 z 5.IV.1934 r. Art.p.t."Szyderstwa polskie z Litwy". Streszczenie:

24 marca r.b. polski minister Spraw Zagr. Beck, wygłaszając sprawozdanie w sejmowej komisji Spraw Zagr. poruszył sprawę stosunków z Litwą. Beck oświadczył w związku z wizytą hr.Zubowa u Piłsudskiego, że Zubow jest krewnym Piłsudskiego i bawił u niego prywatnie. Litwa, jak oświadczył Beck, nie chciała się z Polską porozumieć. Opiera się ona na fałszach i oszczerstwach.Wszystkie rządy litewskie utrzymywały i utrzymują obecne barbarzyńskie stosunki pomiędzy Litwą a Polską uważając je za normalne. Beck wypowiedział jeszcze więcej obraźliwych wyrażeń pod adresem Litwy.

Świadczy to jedynie o niezwykłej bezczelności i kłamliwości Polaków. Polacy, którzy sami stworzyli nietylko barbarzyński, lecz wprost bandycki gwałt Żeligowskiego, sami bezwstydnie pogwałcili ledwie podpisany pakt, obecnie oskarżają Litwinów, nazywając ich postępowanie barbarzyńskiem.

Polacy gniewają się na Litwinów za to, iż ci nie chcą podjąć stosunków normalnych z Polską. Któż zaś te stosunki zerwał? Pakt suwalski głosi, że rokowania będą kontynuowane, zanim się nie rozstrzygnie i nie ureguluje wszystkich spraw polsko-litewskich. Któż zaś odmówił kontynuowania tych rokowań? Kto przemocą podeptał nogami porozumienie suwalskie i w ten sposób zagrodził drogę do dalszych rokowań. Kto zadał Litwie najboleśniejszy cios po tem, jak kilka dni temu Polacy w Suwałkach ściskali dłoń Litwinów,nazywając ich braćmi i przypochlebiając się im?

Polacy nie zaś Litwini zerwali stosunki pomiędzy Polską a Litwą. Polacy ponoszą winę za barbarzyńską sytuację, jaka obecnie panuje przy linji demarkacyjnej. Polacy zagrabili, okupowali ziemię litewską, a obecnie wymyślają i złoszczą się, dlaczego Litwini nie chcą tego rabunku uznać i podjąć z grabieżcami normalne stosunki. Jakież mogą być normalne stosunki pomiędzy rabusiem a obrabowanym? Nawet taka instytucja, jak międzynarodowy Trybunał Haski nie uznała, by Litwa postępowała niepoprawnie nie utrzymując normalnych stosunków z Polakami.

Polacy różnemi sposobami starali się osiągnąć wyrzeczenie się przez Litwę dotychczasowego stanowiska i podjęcie z Litwinami normalnych stosunków. Tą drogą Polacy spodziewali się zatwierdzić swój łup na wieczne czasy.

Wizyta Zubowa u Piłsudskiego obudziła wśród Polaków nowe nadzieje. Prasa polska komunikuje, że Piłsudski nawet wyrzekł się wyjazdu na odpoczynek do Egiptu, gdyż oczekuje rozpoczęcia rokowań z Litwą. Prasa polska, piszac o rzekomych rychłych rokowaniach zgóry już pośpiesza ostrzec Litwinów, by porzucili myśl o Wilnie, gdyż dla Polaków sprawa ta nie podlega dyskusji. Nawet takie pismo, jak "Kurjer Wileński", organ piłsudczyków wileńskich, który dawniej okazywał Litwie nieco przychylności, obecnie oświadcza, by Litwa nie stwarzała sobie względem Wilna żadnych iluzyj. Zdaniem "Kur.Wil.", nie może być mowy nietylko co do Wilna, lecz wogóle co do terytorjów. Polska dziś jest o wiele mniej skłonna do kompromisów, niż kiedykolwiek.

W takim razie, jakież mogą być rokowania? O czemże tu mówić, skoro Polacy już zgóry ostrzegają, że dla nich żadnych dyskusyj co do terytorjum być nie może.

Prasa warszawska szydzi z Litwinów. Organ piłsudczyków "Kurjer Poranny" porównuje obecne stanowisko litewskie z człowiekiem, który się uparł wiecznie stać na głowie w tym celu, by również inni na głowie stanęli. W ten oto sposób bezwstydnie szydzą Polacy z najświętszych uczuć litewskich. Należy sądzić, że takie postępowanie polskie nie skłoni Litwinów do rokowań. O czemże bowiem pertraktować? Wywoła to jedynie jeszcze większą nienawiść wśród Litwinów. Dawniej Polacy nie ośmielali się tak mówić i szydzić. Obecnie zaś po porozumieniu z Moskwą i Berlinem, czują się oni widocznie zupełnie bezpiecznie i uważają za możliwe drwić z Litwinów.

Litwinom nic nie pozostaje, jak cierpliwość, wytrwałość i akcja. Polacy nie będą się wiecznie cieszyć z owoców swego gwałtu. Przyjdą też inne czasy.-

V y g a n d a s - P u r y c k i o s t o s u n k a c h l i t e w s k o - s o w i e c k i c h i s t a n o w i s k u P o l s k i . "Trimitas" Nr.15 z 12.IV.1934 r. Artykuł Vygandasa-Puryckiego p.t."Nasze stosunki z Sowietami a Polska". Streszczenie:

W Moskwie prolongowany został ostatnio sowiecko-litewski pakt o nieagresji. Jak wiadomo, pakt o nieagresji podpisany został w 1926 r. Na mocy tego paktu Sowiety uznawały Litwę w granicach ustalonych przez traktat pokojowy z 1920 r., a więc z Wilnem i Grodnem. Sowiety, prolongując obecnie wzmiankowany pakt o nieagresji, wykazały raz jeszcze, że okupacji wileńskiej nie uznają, a za terytorjum litewskie uważają obszary, ustalone traktatem w 1920 r. Wprawdzie w roku ubiegłym Sowiety podpisały z Polską pakt o określeniu napastnika. Pakt ten orzeka, iż obie strony uważają za wzajemne terytorjum obszary przez nich faktycznie rządzone. Wychodziłoby więc na to, że Sowiety uznają polską okupację. Polacy to przynajmniej twierdzą. Jednak Sowiety, prolongując obecnie pakt o nieagresji z Litwą z 1926 r., znowu zaznaczają, iż mimo wszystko okupacji polskiej nie uznają.

Jak słychać, Polacy dokładają wysiłków, by Sowiety w taki czy inny sposób odwołały swe oświadczenie co do gwałtu Żeligowskiego i okupacji Wilna. Trudno się jednak spodziewać, by Sowiety, które same zaproponowały prolongowanie traktatu o nieagresji i które już odnośny dokument podpisały, obecnie swój podpis odwołały, lub traktat w jakikolwiek sposób zmieniały.

Rzecz prosta, błędem byłoby myśleć, że takie czy inne oświadczenie Sowietów mogłoby zwrócić Litwie Wilno. Odzyskanie okupowanych ziem zależeć będzie głównie od samych Litwinów. Nikt obcy Wilna Litwinom nie przyniesie, o ile go sami nie wywalczą. Jednak dla Litwinów nie jest rzeczą obojętną, co inni w tej sprawie mówią. Zwłaszcza nie może być dla Litwinów obojętne, co mówi takie mocarstwo, jak Sowiety, od których w dużym stopniu zależeć będzie uporządkowanie Europy, zwłaszcza Europy Wschodniej.

Polacy, podpisując pakt o nieagresji z Sowietami, a później z Niemcami sądzili, że Litwini bardzo się przestraszą i padną Polsce w objęcia, wyrzekając się Wilna. Prasa polska pisze, jakoby Piłsudski wyrzekł się nawet podróży do Egiptu na odpoczynek, oczekując rokowań z Litwą. Wizyta p.Zubowa w Warszawie wzmocniła w Polakach nadzieję, że uparci Litwini teraz już ustąpią i przyjdą do Polaków, niby zbłąkane dzieci z wyciągniętemi rękami i z prośbą, by o wszystkiem zapomniano. Polacy są jednak o tyle nietaktowni i o tyle nie liczą się z najważniejszemi uczuciami litewskiemi, iż powiadają: Chodźcie, my was nie wygnamy i wszystko wam darujemy, wiedzcie jednak, że o żadnych terytorjalnych kwestjach mowy być nie może. Dawniej może jeszcze można było o tem mówić. Lecz obecnie Polska jak najmniej jest skłonna do dyskusyj. Moskwą i Berlinem nas nie nastraszycie, gdyż zarówno Moskwa jak i Berlin są po naszej stronie. Przegraliście i obecnie kapitulujcie. Jeżeli zaś nie chcecie kapitulować, to oddamy was Hitlerowi.

Taka jest mniej więcej mowa, jaką Litwini słyszą ze strony Warszawy.

Polacy wileńscy cieszą się w sposób mniej więcej następujący: Dotychczas myśmy jeździli do Litwinów, zaś obecnie oni będą chcieli do nas jeździć. Kwestja jedynie, czy zechcemy z nimi mówić. Tak powiedział dyrektor Instytutu Kresów Wschodnich w swym odczycie.

Tego rodzaju głosy polskie wyraźnie świadczą, iż Litwini nie mogą się spodziewać od Polaków nic dobrego. Polacy nietylko nie myślą w jakikolwiek sposób naprawić wyrządzoną niesprawiedliwość, lecz starają się Litwinów złamać i zmiażdżyć moralnie.

Litwini zajęli się pomocą dla swych braci wilnian, którzy pod okupacją polską doczekali nawet głodu. Litwini, acz sami cierpią wskutek kryzysu, pośpieszyli przynajmniej zbożem wesprzeć głodujących braci. Tymczasem nadeszły wiadomości, iż Polacy nie chcą tego zboża wpuścić. In. słowy niech tam sobie wilnianie umierają z głodu, a Polacy nie pozwalają ich ratować i basta. Polski minister Spraw Zagr.Beck, jak wiadomo, nazwał Litwinów barbarzyńcami za to, iż Litwa nie chce uznać polskiego gwałtu i okupacji. Jakiem że mianem należało nazwać postępowanie Polaków, którzy nie pozwalają na udzielenie kęsa chleba głodnej ludności?

Tak wyglądają w chwili obecnej stosunki Litwy z dwoma najbliższymi sąsiadami.-

K r o n i k a .

Z u b o w o s t o s u n k a c h p o l s k o - l i t e w s k i c h ."Diena" /IV.1934/zamieszcza obszerny artykuł hr.Zubowa o stosunkach polsko-litewskich.

Na wstępie autor zaznacza, że wyjazd jego do Warszawy nie był związany z żadną oficjalną misją, a w czasie pobytu w Belwederze traktowany był jedynie, jako krewny Marszałka. Zubow twierdzi, że wbrew fantastycznym pogłoskom różnych pism Marszałek Piłsudski nie zamienił z nim ani jednego słowa na temat Wilna i litewsko-polskich stosunków.

Zubow stwierdza dalej, że szerokie warstwy społeczeństw w obu państwach pragną porozumienia, lecz porozumienie to musi zaistnieć bez żadnego nacisku. Dla likwidacji sporu nieodzowne jest wzajemne porozumienie.

Autor nawiązuje do historji stosunków polsko-litewskich z przed i podczas wojny, mówi o znaczeniu wpływów kulturalnych i językowych. Przytacza, jako przykład Irlandczyków, mówiących po angielsku i Szwajcarję, która nie posiada odrębnego języka i przychodzi do wniosku, że fakt, iż większość wileńskich Litwinów mówi po polsku nie powinien budzić w Litwie niepokoju. Nie należy sztucznie sugerować im przekonania, że są Polakami, a nie Litwinami.

"Po powrocie z Polski przekonałem się - mówi dalej Zubow,- że możliwość pertraktacyj znacznie wzrosła, gdyż zauważyłem, że zarówno w Polsce, jak i Litwie nastroje ogółu sprzyjają porozumieniu, które przyjęte zostanie niebawem przez obie strony z wielkiem zadowoleniem. Rządy obu krajów mogą śmiało przystąpić do rokowań bez obawy, że rokowania takie wywołają falę niezadowolenia".

Dalej Zubow opowiada o poprzednich stosunkach z Rzeszą Niemiecką, które musiały wywrzeć wpływ na punkt widzenia Polski w odniesieniu do zagadnienia Wileńszczyzny. W kombinacji Niemcy - Litwa - ZSRR znajdowanie się Wilna w rękach litewskich mogłoby przedstawiać niebezpieczeństwo dla Państwa Polskiego. Obecnie obawa ta minęła. Stosunek Litwy z Niemcami uległ już dostatecznej zmianie i nadszedł czas, by rozpocząć rozmowy z Polską nie dlatego, że Litwa jest izolowana i że grozi jej niebezpieczeństwo z Zachodu,lecz dlatego, że nienawiść między Litwą a Niemcami osiągnęła swój punkt kulminacyjny. Fak ten skolei stwarza w społeczeństwie litewskiem nastroje przychylne dla rozmów z Polską. Przeszkód w tym kierunku niema.

Polacy uznają obecnie zdecydowaną postawę litewską w sprawie rozwoju kultury narodowej, a ogół litewski winien zrozumieć przodującą rolę i znaczenie kultury polskiej w Wilnie i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski. W ten sposób Litwini uważają, że honorowa dla Litwy likwidacja sporu jest możliwa i obecnie mogą oczekiwać, że sprawa połączenia Litwy z Wileńszczyzną będzie rzeczywiście rozstrzygnięta, należy jednak zrozumieć, że porozumienie takie nie może nastąpić nagle, zarówno z powodów finansowych, jak i administracyjnych. Najważniejszą rzeczą jest, że problem rozstrzygnięty został w zasadzie. Oba narody będą mogły wejść w ścisłe stosunki i przekonać się, że serdeczna przyjaźń Litwy Niepodległej z Wilnem i Polską jest dla obu narodów koniecznością historyczną.-

S t o s u n k i p o l s k o - l i t e w s k i e w u j ę c i u "B e r l i n e r B o e r s e n z t g ." Prasa ryska /z 14.IV.34/: "Berl.Boersenztg." zamieściła artykuł swego warszawskiego korespondenta na temat stosunków polsko-litewskich. Zdaniem korespondenta, najbardziej zdecydowanem żądaniem Piłsudskiego jest uregulowanie kwestji litewskiej, a to ze względu na szczególnie wygodne dla Polski konjunktury międzynarodowe. Nie ulega wątpliwości, jak twierdzi korespondent "B.B.", że zarówno Warszawa, jak Kowno starają się obecnie wyjaśnić możliwości pojednania. Sfery polskie są przekonane, że Litwa wcześniej, czy później nie zdoła uniknąć wpływów polskich, o ile tylko zostaną usunięte przeszkody linji demarkacyjnej. Przekonanie to jest tak silne, że wszelkie twierdzenia o zamiarach polskich zastosowania gwałtownych środków dla rozstrzygnięcia sprawy litewskiej, są obecnie dalsze od prawdy, niż kiedykolwiek.

Jeżeli chodzi o Moskwę, zrozumiała ona, że zmiany, jakie nastąpiły w trójkącie polsko-niemiecko-sowieckim,będą miały wpływ na sytuację państw bałtyckich,szczególnie Litwy.Moskwa rozpoczęła więc nową politykę bałtycką,by uczynić Litwę nieuchwytną dla Polski, przez włączenie Litwy do bloku bałtyckiego.-

---

K r o n i k a .

Z u b o w o s t o s u n k a c h p o l s k o - l i t e w s k i c h . "Wilenst"/IV.1934/zamieszcza obszerny artykuł hr.Zubowa o stosunkach polsko-litewskich.

Najsamprzód autor zaznacza, że wyjazd jego do Warszawy nie był wywołany żadną oficjalną misją, a w czasie pobytu w Belwederze traktowany był jedynie, jako krewny Marszałka. Zubow twierdzi, że wbrew fantastycznym pogłoskom różnych pism Marszałek Piłsudski nie zamienił z nim ani jednego słowa na temat Wilna i litewsko-polskich stosunków.

Zubow stwierdza dalej, że szerokie warstwy społeczeństw w obu państwach pragną porozumienia, lecz porozumienie to musi zaistnieć bez żadnego nacisku. Dla likwidacji sporu niezbędne jest wzajemne porozumienie.

Autor nawiązuje do historji stosunków polsko-litewskich z przed i podczas wojny, mówi o znaczeniu wpływów kulturalnych i językowych. Przytacza, jako przykład Irlandczyków, mówiących po angielsku i Szwajcarję, która nie posiada odrębnego języka i przychodzi do wniosku, że fakt, iż większość wileńskich Litwinów mówi po polsku nie powinien budzić w Litwie niepokoju. Nie należy sztucznie sugerować im przekonania, że są Polakami, a nie Litwinami.

"Po powrocie z Polski przekonałem się - mówi dalej Zubow, - że możliwość pertraktacyj znacznie wzrosła, gdyż zauważyłem, że zarówno w Polsce, jak i Litwie nastroje ogółu sprzyjają porozumieniu, które przyjęte zostanie niebawem przez obie strony z wielkiem zadowoleniem. Rządy obu krajów mogą śmiało przystąpić do rokowań bez obawy, że rokowania takie wywołają fale niezadowolenia".

Dalej Zubow opowiada o poprzednich stosunkach z Rzeszą Niemiecką, które musiały wywrzeć wpływ na punkt widzenia Polski w odniesieniu do zagadnienia Wileńszczyzny. W kombinacji Niemcy - Litwa - ZSRR znajdowanie się Wilna w rękach litewskich mogłoby przedstawiać niebezpieczeństwo dla Państwa Polskiego. Obecnie obawa ta minęła. Stosunek Litwy z Niemcami uległ już dostatecznej zmianie i nadszedł czas, by rozpocząć rozmowy z Polską nie dlatego, że Litwa jest izolowana i że grozi jej niebezpieczeństwo z Zachodu, lecz dlatego, że nienawiść między Litwą a Niemcami osiągnęła swój punkt kulminacyjny. Fakt ten zaś stwarza w społeczeństwie litewskiem nastroje przychylne dla rozmów z Polską. Przeszkód w tym kierunku niema.

Polacy uznają obecnie zdecydowaną postawę litewską w sprawie rozwoju kultury narodowej, a ogół litewski winien zrozumieć przodującą rolę i znaczenie kultury polskiej w Wilnie i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski. W ten sposób Litwini uważają, że honorowa dla Litwy likwidacja sporu jest możliwa i obecnie mogą oczekiwać, że sprawa połączenia Litwy z Wileńszczyzną będzie rzeczywiście rozstrzygnięta, należy jednak zrozumieć, że porozumienie takie nie może nastąpić nagle, zarówno z powodów finansowych, jak i administracyjnych. Najważniejsza rzecz jest, że problem rozstrzygnięty zostanie w zasadzie. Oba narody będą mogły wejść w ściślejsze stosunki i przekonać się, że serdeczna przyjaźń Litwy Niepodległej z Wilnem i Polską jest dla obu narodów koniecznością historyczną.

S t o s u n k i p o l s k o - l i t e w s k i e w u j ę c i u "B e r l i n e r B o e r s e n z t g ." Prasa ryska /z 14.IV.34/: "Berl.Boersenztg." zamieściła artykuł swego warszawskiego korespondenta na temat stosunków polsko-litewskich. Zdaniem korespondenta, najtwardziej zdecydowanem żądaniem Piłsudskiego jest uregulowanie kwestji litewskiej, a to ze względu na szczególnie wygodne dla Polski konjunktury międzynarodowe. Nie ulega wątpliwości, jak twierdzi korespondent "B.B.", że zarówno Warszawa, jak Kowno starają się obecnie wyjaśnić możliwość pojednania. Sfery polskie są przekonane, że Litwa wcześniej, czy później nie zdoła uniknąć wpływów polskich, o ile tylko zostaną usunięte przeszkody linji demarkacyjnej. Przekonanie to jest tak silne, że wszelkie twierdzenia o zamiarach polskich zastosowania gwałtownych środków dla rozstrzygnięcia sprawy litewskiej, są obecnie dalsze od prawdy, niż kiedykolwiek.

Jeżeli chodzi o Rosję, zrozumiała one, że zmiany, jakie nastąpiły w trójkącie polsko-niemiecko-sowieckim, będą miały wpływ na sytuację państw bałtyckich, szczególnie Litwy; logiczne rozpoczęcia więc nowa politykę bałtycka, by uczynić Litwę niebezpieczną dla Polski, przez włączenie Litwy do bloku bałtyckiego.